Nr. 129 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 7 czerwca 1924. | Rok VII

Kraków
P. T.
Biblioteka Uniwersytecka

...NNIK ...OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach 17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd domaga się przedłużenia pełnomocnictw.

Projekt ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw dla rządu

pozyska prawdopodobnie większość w Sejmie.

WARSZAWA, 5. 6. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto projekt ustawy o przedłużeniu nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu. Nosi on tytuł: Projekt ustawy o wzmocnieniu gospodarki skarbowej i społecznej. Dziś rano u premiera Grabskiego odbyło się posiedzenie rzeczoznawców, na którem ustalono ostateczną redakcję projektu. W południe obradował nad nim komitet ekonomiczny ministrów, poczem premier Grabski udał się do marszałka Rataja. Po tej konferencji marszałek zwołał konwent seniorów.

W kołach sejmowych przeważa opinja, że ustawa, która jutro będzie zgłoszona do laski marszałkowskiej, uzyska większość. W deklaracjach niektórych stronnictw będą umieszczone zastrzeżenia, których celem będzie możność zachowania wolnej ręki. Opozycyjne stanowisko względem ustawy zdeklarowało dotychczas stronnictwo Bryla i Pluty, oraz mniejszości narodowe.

Zmniejszenie opłat za paszporty zagraniczne.

WARSZAWA, 5. 6. (Tel. wł.). Sejmowa komisja skarbowa uchwaliła cofnąć poprzednią uchwałę z d. 6. maja br. w sprawie opłat paszportowych. Sprawa opracowania nowych stawek paszportowych przekazana została podkomisji, w skład której weszli pp. Putek, Michalski i Rosmarin. Podkomisja ta po porozumieniu z rządem ustaliła, aby opłaty od paszportów zagranicznych wynosiły 50 zł.

Po za tem uchwala podkomisji przewiduje ulgi dla osób, wyjeżdżających na studja oraz dla robotników, udających się zagranicę na roboty.

Podkomisja na jutrzejszem posiedzeniu przedłoży nowy projekt ustawy.

Co premjer litewski wygaduje na Polskę.

KOWNO, 5. 6. (AW). Premier litewski Galwanauskas wystąpił w sejmie litewskim z odpowiedzią na interpelację w sprawie kampanji antylitewskiej prowadzonej przez Polskę. Wedle Galwanauskasa wzmocnienie gospodarcze i polityczne Litwy jest solą w oku Polski, która straciła już równowagę i poczucie honorowych metod walki. Obecnie po rozstrzygnięciu kwestji kłajpedzkiej Polska w oczekiwaniu momentu, kiedy będzie mogła zbrojnie rzucić się na Litwę, próbuje wszelkiemi sposoby dyskredytować państwo kowieńskie. Rząd litewski o ile może paraliżuje zabiegi polskie. Litwa nie zrezygnuje nigdy ze swych terenów i walczyć będzie przeciw Polsce wszelkimi pokojowymi sposobami, troszcząc się jednocześnie o wzmacnianie swych sił zbrojnych. Galwanauskas wyraził nadzieję, iż nadejdzie czas, kiedy w Polsce obejmie władzę rząd demokratyczny, wtedy dopiero uda się Litwie uregulować swe stosunki z niedobrym sąsiadem.

—::::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Scysja przewodniczącego z obrońcami

KRAKÓW, 5. 6. (Tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie przyszło do bardzo ostrej scysji między przewodniczącym dr. Markiewiczem, a obrońcą, adw. dr. Bogdanim, jednym z najbardziej zrównoważonych i spokojnych z pomiędzy adwokatów. Przewodniczący zarzucił obrońcy, że okoliczności, którą on podniósł, niema w aktach jako zapodanej i przy tej sposobności ironicznie potraktował odezwanie się dr. Bogdaniego. Wywołało to ostrą remonstrację dr. Bogdaniego, który wyprosił sobie wszelkie uwagi ze strony przewodniczącego.

Dr. Lieberman złożył następnie deklarację, że w osobie dr. Bogdaniego została dotknięta cała ława obrońców, którzy z tego wyciągną konsekwencje.

Dalsi oskarżeni. — Znowu bity przy śledztwie.

KRAKÓW, 5. 6. (AW.). Na rozprawie dzisiejszej przesłuchiwano Miecz. Skruchę, który w towarzystwie kilku wspólników, uzbrojonych w karabiny, znalazł się na dachu kamienicy przy ul. Dunajewskiego 6 i stamtąd strzelał do auta pancernego. Do winy się nie przyznaje.

Obw. Służik Roman, monter, oskarżony o usiłowane morderstwo. Akt oskarżenia zarzuca mu, że strzelał z domu przy ul. Dunajewskiego 6, gdzie mieści się redakcja „Gońca Krak.“, i że przy rozbrajaniu wojska zabrał karabin, a towarzyszy swych namawiał do zanoszenia karabinów odebranych wojsku do Domu Robotniczego. Do winy się nie przyznaje.

Osk. Marzec również do winy nie przyznaje się, twierdząc, że karabin znalazł w bramie i że nie strzelał.

Osk. Stachowicz, obwiniony o udział w rozruchach wypiera się winy, twierdząc, że wymuszono na nim zeznania biciem.

KRAKÓW, 5. 6. (AW). Zeznaje Kazimierz Kobrynia, murarz, obwiniony o to, że w dn. 5. listopada znosił pod Dom Rob. kamienie i rozdawał naboje robotnikom. Do winy nie przyznaje się.

Kulej Marjan, pomocnik handl. obwiniony o udział w rozruchach z bronią w ręku. Przyznaje się, że karabin otrzymał od kogoś starszego. Nie strzelał i z bronią obchodzić się nie umie.

Kornicki Kazimierz, mechanik, oskarżony o to, że w dniu krytycznym strzelał i zdobywał auto pancerne. Obwiniony oświadcza, że będąc u firmy Aksmana znalazł pod bramą karabin, a widząc bojowców podejrzliwie nań patrzących, strzelił w powietrze, by nie myśleli, że jest z policji.

Turyna Marjan (ślusarz) obwiniony o udział w buncie i rozruchach. Do winy się nie przyznaje.

Litowczenko Aleksander, ob. ros. obwiniony o udział z bronią w ręku. Do winy nie poczuwa się.

Sułczewski Tadeusz, pomocnik ślusarski, przyznał się w śledztwie sądowem i policyjnem, że brał udział z bronią w ręku, rozbrajał policję i zrabował ułanow. rewolwer. Na rozkaz jakiegoś osobnika przeprowadzał rewizję w hotelu krakowskim gdzie zrabował kosztowności i pieniądze. Oświadcza, że nie może dalej zeznawać, gdyż jest chory.

Na tem przerwano rozprawę do jutra. Momenta interesujące wzrosną jutro. Zeznawać będzie osk. dr. Drobner.

—::::—

Herriot nie chce tworzyć rządu.

PARYŻ, 5. czerwca. (Pat) Herriot nie przyjął misji utworzenia gabinetu.

—::::—

Z rozprawy o zajścia 6 listopada.

W środę podczas przesłuchania rob. piek. Zająca, przyszło do scysji z obroną.

Obrońca dr. Woźniakowski: Przewodniczący wdaje się w krytykę ironiczną i szkodliwą dla oskarżonego....

Przewodniczący: (Niecierpliwie). Jaka konkluzja.

Dr. Woźniakowski: Zaraz powiem. Sądzę, że z ust przewodniczącego pytania podchwytliwe padać nie powinny.

Przewodniczący: Upominam pana po raz pierwszy.

Dr. Woźniakowski: Proszę o zanotowanie pytań wszystkich pana przewodniczącego.

Przewodniczący: Nie zanotuję.

Dr. Woźniakowski: Odwołuję się do uchwały Trybunału i proszę, oby uchwała ta zapadła w sali narad, a nie doraźnie bez wychodzenia.

Przewodniczący (po cichej naradzie bez wychodzenia) udziela na mocy uchwały Trybunału obrońcy naganę, którą wciąga do protokołu.

Dr. Woźniakowski: My się terroryzować nie damy, w takich warunkach obrona staje się niemożliwą, wnoszę na wyłączenie przewodniczącego oraz Trybunału.

Przewodniczący: Proszę ten wniosek postawić Prezydjum, a Trybunał pójdzie do sali obrad celem dalszej decyzji. (Trybunał wychodzi).

Po naradzie trybunału, ogłasza przewodniczący dr. Markiewicz, iż trybunał wymierzył dr. Woźniakowskiemu grzywnę 50 zł. za polemizowanie z przewodniczącym w formie niewłaściwej.

Dr. Woźniakowski płaci grzywnę, a przewodniczący apeluje do obrońców, aby swój ton złagodzili.

Dr. Lieberman: W odpowiedzi na apel p. przewodniczącego upoważnila mnie obrona, abym nawzajem zaapelował do p. przewodniczącego o zmianę dotychczasowego tonu. Ton ironiczny, uprzedzający werdykt przysięgłych i traktujący nieprzeprowadzone dowody winy, jako pewniki, wywołuje, być może wbrew woli p. przewodniczącego rozdrażnienie. Z tego miejsca, tak szanowanego przez wszystkich powinny padać słowa rozważne, niedrażniące, a wtedy zapanuje z pewnością pożądany spokój.

Przewodniczący na ten apel nie odpowiada ani słowa.

KONFIDENT POLICYJNY?

Na salę wprowadza się oskarżonego Juljana Redlicha, majstra rzeźnickiego, który oskarżony jest, że jako przywódca ruchu występował. Oskarżony Redlich podaje, że w dniu 6. listopada wyszedł z domu przed godz. 9. i poszedł do sklepu swego teścia Gołdbergera. Dopiero o godz. 10.45 po zamknięciu sklepu przez ciekawość poszedł przed Dom robotniczy, następnie udał się na salę balową na II. piętro w tym domu. Na schodach spotkało go 4 robotników, którzy traktowali go jako konfidentu policyjnego. Okazał im legitymację i ci go puścili. Już na podwórzu zauważył, że przemawia tam Klemensiewicz do jakichś uzbrojonych ludzi i oddawał komendę Widlińskiemu. W sali balowej jakiś mały doktór z bródką namawiał mnie, abym objął komendę nad uzbrojonymi, którzy „tamoj byli“, a ja nie objąłem komendy, bo mnie nerki bolą. Ten pan doktor widocznie nie wiedział, że mnie uważają za konfidenta policyjnego. Następnie zeszedłem na dół i słyszałem, jak Klemensiewicz wyszedł na balkon i żądał, aby do niego przyszło kilku mądrych ludzi. Ja poszedłem, a on kazał mi, abym sam jeden poszedł do oficera pod odwachem w rynku i dał mu znać, że jest zawieszenie broni i aby wstrzymał ogień. Gdym szedł w stronę ulicy Szczepańskiej, znalazłem na chodniku asfaltowym szablę, którą wziąłem do ręki i szedłem na kilka kroków przed grupą bojowców, złożoną z 10 ludzi. Gdy uszliśmy połowę drogi do rynku, kazałem się tej bojówce zatrzymać, gdyż nie chciałem dopuścić do rozlewu krwi. Wtedy oni krzyknęli, że mnie zastrzelą, ja uciekłem do Krzysztoforów.

Przewodniczący: Grajmy w otwarte karty, czy pan był konfidentem i prowokatorem? Dziwne się wydaje, że pan miał mówić robotnikom, iż auto pancerne strzela nieszkodliwie, bo ślepymi nabojami, a tymczasem naboje były ostre i mógł pan tych ludzi narazić na śmierć.

Przewodniczący: Zeznał pan, że głową całego ruchu był poseł Klemensiewicz i że panu ofiarowano komendę, jako b. legioniście, obeznanemu ze sztuką wojenną.

Oskarżony Redlich: To jest dodatek wywiadowcy Olearczyka, gdyż ja tego nie mówiłem. Nie miałem nic wspólnego z ruchem robotniczym, jestem bardzo bogatym człowiekiem.

Obrońca dr. Schönwetter: Burżujem.

Redlich: Partja PPS. mnie ściga i prokuratura mnie ściga.

Dr. Schönwetter: Należał pan do defezywy?

Redlich: Należałem przez 3 miesiące.

Dr. Heski: Dlaczego pan po tak krótkim czasie odszedł z defenzywy?

Redlich: Nie nadawałem się.

Dr. Heski: Czy zastał pan w tłumie 6. listopada innych kolegów z defenzywy, na którychby się pan mógł powołać?

Redlich: Nie potrzebuję się na nikogo powoływać, że byłem członkiem tajnej defenzywy. Całe miasto wie o tem.

Przewodniczący i dr. Heski: (Równocześnie). Ładna tajna defenzywa.

Dr. Heski: Dlaczego na policji przy aresztowaniu nie powołał się pan na to, że pan jest defenzywem?

Oskarżony: (Z patosem). Nie wstydzę się panie mecenasie, że należałem do defenzywy, bo to jest obowiązek patrjotyczny, którego się nie wypieram, jako b. wachmistrz legionów. Wchodząc do związku okazywałem zawsze legitymację I. brygady Legionów i tam mnie na tej podstawie wpuszczano z uszanowaniem, jakkolwiek niektórzy uważali mnie za konfidenta. Policjantom panie mecenasie takich rzeczy przy protokole nie opowiadałem, gdyż co ich to obchodzi.

WRAŻENIE ZEZNAŃ OSK. REJMANA.

Oskarżony Jan Rejman, urzędnik banku hipotecznego, ukończony słuchacz praw podaje na zapytanie wstępne, czy jest członkiem PPS: od 2 lat jestem czynnym członkiem tej partji, która jest praworządną. Dumny jestem, że należę do tej partji, a równocześnie do Związku strzeleckiego, który wywołał czyn niepodległościowy. Strejk listopadowy wywołany był nędzą pracowników państwowych. Postanowiono wysłać wojsko dla zdławienia robotników. I to jest geneza zajść listopadowych. Dnia 6. listopada rano pracowałem w banku do godz. 1. przy czekach. Około godziny pierwszej znalazłem się w Domu robotniczym, gdzie dowiedziałem się szczegółów zajść przedpołudniowych. Byłem tam kwadrans. Wyjaśniono mi, że zawieszenie broni zostało zawarte, że partja zobowiązała się do zlikwidowania wypadków, do odebrania broni osobom niepowołanym i do utrzymania bezpieczeństwa w mieście w ciągu dnia i nocy. Proszono mnie, abym tą likwidacją się zajął i uważałem to zlecenie za przynoszące mi zaszczyt. Poseł Marek przyjął zobowiązanie wobec rządu, że będzie spokój. Widziałem, że zobowiązanie to wykonuje się nieudolnie i postanowiłem zająć się tą likwidacją. Poszedłem do domu na obiad i o godz. wpół do 3 wróciłem. Ustawiłem ludzi mi powierzonych w 2 szeregi i na ich czele udałem się wieczorem t. j. o godz. 4. na ulicę, usunąłem tłumy z przed Domu robotniczego i powoli z wielkim trudem doprowadziłem do odebrania broni różnym niepewnym elementom.

—::::—

Z Teatru Wielkiego.

„Wielki Fryderyk“,

sztuka w 5 odsłonach A. Nowaczyńskiego.

Na wszystkie strony eksponujący się, w wirze publicystyki aż po uszy pogrążony Nowaczyński dramaturgiem nie jest i o tem wie dobrze. Jego żywiołem jest satyra i jej niebezpieczną bronią od początków swej karjery literacko-publicystycznej szermuje z zadziwiającą zręcznością we wszystkich dziedzinach, na jakie jego niespokojny talent, wsparty przemyślaną i przeżytą kulturą, się zapuszcza. Cokolwiekby się powiedziało o drogach jakiemi wędrowała i o ostoji, do jakiej zawinęła jego myśl polityczna, przyznać trzeba, że gimnastyka umysłowa u Nowaczyńskiego osiągnęła bardzo wysoki poziom i że kultura literacka pierwszorzędnej jakości, niepotrzebnie roztrwaniana na powszedniość artykułów publicystycznych, znamionuje wszystko co z pod jego pióra wychodzi.

Lecz trudno; silnie zarysowanej indywidualności nie można wytyczać kierunków rozwoju ani metod, jakiemi powodować się winna; zresztą, oceniając Nowaczyńskiego jako literata, pozostawiam zupełnie na uboczu jego działalność publicystyczną, którą może się zająć historyk czy rejestrator życia wewnętrzno - politycznego ostatnich czasów.

Nowaczyński jest silną, aż jaskrawo odcinającą się indywidualnością literacką, jego gryząca aż do kości satyra, odsłaniająca niekiedy cechy patologiczne, dzięki niezrównanej żonglerce słów, jest jak latający, wyostrzony sztylet. Nowaczyński ma wielu naśladowców ale na tem polu nie dał się doścignąć nikomu. Działalność dramatyczna nie jest jego potrzebą twórczą, a utwór dramatyczny jest tylko formą, w jaką ubiera swą satyrę. „Wielki Fryderyk“ — to obraz historyczny o tle wiernie i barwnie podmalowanem, to kawałek udramatyzowanej historji i kultury danej epoki i danego środowiska. I z pewnością z tych scen, przewijających się żywo w kalejdoskopowej różnorodności figur, niejeden lepiej pozna ducha epoki fryderykowskiej — i lepiej się w nią wczuje — niż z książek szkolnych lub artykułów źródłowo - historycznych. Dwór Fryderyka II., Prus i twórcy ich na obłudzie, oszustwie i gwałcie budowanej potęgi, przewija się przed oczyma widza, niejako wtajemniczonego dzięki autorowi we wszystkie arkana, które stanowiły maszynerję polityki perfidnego i cynicznego Hohenzollerna, nazywanego przez Prusaków Wielkim. Postacie żyją naturalnem, odartem z literackiej grandiozności życiem; „wielki król“ — to kreatura licha, despota i obłudnik, znany i z historji fałszerz pieniędzy, władający nad tłumem czołgających się przed nim w pokorze i strachu dworaków. Duch prusactwa, uwielbiający tylko siłę i przed nią tylko znający respekt, duch wymustrowany wedle „drillu“ żołnierskiego, duch, stanowiący amalgamat cynicznej podłości i bezecnej zuchwałości upostaciował się w owym „wielkim“ Frycu, który stworzywszy sobie wojsko manekinów mających tylko zabijać i umierać na rozkaz, opłatał dyplomację europejską siecią intryg, co ułatwiło mu powalenie Austrji, ugruntowało siłę Prus i przygotowało rozbiór Polski.

Nowaczyński daje się unosić swej politykomanji ze szkodą dla dramatycznego rozwoju akcji, historjosofja przepełnia sceny sztuki, przelewa się przez ich ramy. Lecz te dyskusje polityczno - historyczne nie nużą są silne i barwne w ekspresji. Utwór poucza a przytem interesuje od początku do końca.

Zwłaszcza, że rolę Fryderyka gra Solski.

Może być, że on dopiero stworzył Nowaczyńskiemu Fryderyka takim, jakiego chciał stworzyć autor. Może być, że cała zasługa frapującego od początku do końca widowiska przypada Solskiemu, a nie Nowaczyńskiemu. Solski daje kreacje według własnego, oryginalnie obmyślanego typu i dlatego nie jest nigdy odtwórcą, ale samodzielnym twórcą. Jego Fryderyk narzuca się tak mocno wyobraźni, że zasuggerowany widz jest przekonany, iż tylko postać, stworzona przez artystę, jest jedyną, jaka może reprezentować ową figurę historyczną. I ta potęga suggestji jest miarą wielkości artysty.

Jakże go dobrze teraz znamy, tego siwego, zgarbionego króla, z trudem wlokącego zgięte w kolanach nogi, tego obleśnie dobrodusznego, udającego patrjarchalne formy staruszka, z pod którego przyjemnie uśmiechniętej maski nagle ukazują się wyszczerzone zęby lisa, czy tygrysa. Dopiero co był uprzejmym panem, omal nie przyjacielem — a oto naraz opada pokost kultury wieku oświeconego i wyłaniuje się z pod niego brutalny żołdak, tyrański despo-

Katastrofy lotnicze a firma Plage i Laśkiewicz w Lublinie.

W związku z powtarzającem się tragicznemi wypadkami lotniczemi w Polsce zwrócono uwagę, że Katastrofom ulegają najczęściej aparaty pochodzące z fabryki „Plage i Laśkiewicz“ w Lublinie. Jeden z naczelnych mechaników tej firmy podał „Głosowi polskiemu“ senzacyjne rewelacje o niedbałem wykonywaniu aparatów, napomknął coś nawet o „szpiegach“ montujących aparaty oraz niedbalstwie komisji rzeczoznawców, która przyjmuje i kwalifiuje dostarczane aparaty.

W sprawie tej zwrócił się „Głos polski“ do posła Miedzińskiego, który na komisji wojskowej ma poruszyć sprawę katastrof lotniczych i zażądać wyjaśnień odnośnie do kontraktu rządu z zakładami lotniczemi w Lublinie.

Poseł Miedziński wypowiedział następujące uwagi:

— Rząd jest z zakładami „Plage i Laśkiewicz“ związany kontraktem, zawartym w krótce po zakończeniu wojny, w roku 1920. Firma lubelska posiada licencję włoską na wyrób aparatów, używanych już z powodzeniem zagranicą i zdawało się, że podjętym zadaniom sprosta zupełnie dobrze.

Tymczasem praktyka pokazała wręcz coś przeciwnego. Płatowce lubelskie nie zdołały wzbudzić zaufania personelu lotniczego. — Bezwzględnie, nie można winy za wszystkie katastrofy przypisywać wyłącznie fabryce. Pewna część winy musi tkwić w niektórych wypadkach po stronie pilotów. Przyczyniają się również do tego **braki materjału technicznego**, używanego przez fabrykę.

Dwie wszakże rzeczy i to najkardynalniejsze — są pewne i ogólnie wiadome. Otóż **typ motorów sprowadzanych z fabryk „Ansaldo“ jest przestarzały** i już nigdzie nie używany. Nowsze typy konstrukcyjne nie są do nas sprowadzone jeszcze.

Drugim błędem fabryki jest to, że sprowadza ona **motory używane**!!!

O ile mi wiadomo, kontrakt w żadnym razie nie upoważnia fabryki do dawania w swych płatowcach motorów używanych i dlatego wydaje mi się nader dziwnem, że aparaty te przyjmowane są przez komisje odbiorcze.

Motory te są coprawda odnowione, tem nie mniej jednak zdolne do pracy tylko w ciągu kilku godzin — nowe zaś pracować mogą bez żadnego dla siły swej uszczerbku w ciągu godzin kilkudziesięciu. Przypuszczam, że rzeczoznawcy o sprawności tej wiedzą, a jednak płatowce te przyjmuje się i służą one do lotów.

Te dwa momenty — zarówno przestarzały typ motoru jak i niepewność poszczególnych maszyn — usprawiedliwiają w zupełności nieufność naszych pilotów do aparatów produkcji lubelskiej.

Jest rzeczą notorycznie wiadomą, **że właściciele fabryki dorobili się w ciągu krótkiego czasu szalonych fortun.** Zakupili majątki ziemskie, nieruchomości i t. d., a olbrzymie te zyski osobiste nie poszły zupełnie na polepszenie produkcji. Fabryka nie tylko produkuje aparaty coraz gorsze, lecz zaniedbuje się niesłychanie i zupełnie lekceważy interesy lotnictwa wojskowego.

Zyski te nie zostały nawet w najmniejszej proporcji używane na poprawienie urządzeń technicznych i jakości płatowców. Lokuje je się w jakichś obrotach handlowych, nie mających nic wspólnego z fabryką lubelską.

W konsekwencji więc należy domagać się **bezwzględnego zerwania kontraktu, oraz wdrożenia surowego śledztwa**, które najpewniej wyjaśni dotychczasowe wywiązywanie się fabryki z przyjętych na siebie zobowiązań.

ta, który nogą, uzbrojoną w ostrogę, depce ludzi, o ile nie chcą służyć jego celom, celom państwowości pruskiej, wytyczonym przez niego. Niezrównana plastyka maski i gestu rzeźbi tę kreację z taką drobiazgową pieczołowitością, że nie brak jej najdelikatniejszego rysu, najlżejszego cienia. Szczęśliwy autor, który takiego współtwórcę dla postaci swoich sztuk pozyskać może...

Nadspodziewanie dobrze zaprezentował się p. Gliński jako biskup Krasicki. Brak miejsca nie pozwala mi omówić szerzej tej pięknej kreacji, która p. Glińskiego pasuje na artystę w całem tego słowa znaczeniu; podniosę tylko swobodę wystąpienia, pogodny, epikureizmem zabarwiony wdzięk i znakomicie oddany charakter dworactwa, który znamionował biskupa-poetę. Wszystkie te cechy precyzyjnie wyszły w kreacji p. Glińskiego.

Dobry typ szorstkiego, uczciwego żołnierza dawnych, lepszych czasów, niemającego nic wspólnego z matactwami i łajdactwami dyplomacji i polityki zakulisowej, dał dyr. Czarnowski, silny zwłaszcza w scenie djalogu z Fryderykiem (odsłona IV.). O innych rolach — poza rolą p. Rygiera — niewiele pochlebnego mogę powiedzieć. Ani p. Sarnowski, ani pp. Czaki, Hierowski itd. nie odpowiedzieli zadaniu — trudno, nie tak to łatwo przyzwyczaić się do ról następców tronu, ministrów, generałów; ja naprzykład nie potrafiłbym udawać nawet porucznika. Tylko że ja nie objawiam żadnych popędów do karjery aktorskiej.

Reżyserja znakomita, dekoracje piękne.

Artur Ćwikowski.

Święto szkoły w Tustanowicach.

Piękną uroczystość szkolną obchodzono w niedzielę dnia 25. maja b. r. w naszem Zagłębiu naftowem w Tustanowicach. Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku nadbudowanego piętra szkoły męskiej na Wolance w Tustanowicach.

Sprawa szkolnictwa powszechnego w naszem Zagłębiu naftowem — pozostawiała i pozostawia bardzo dużo do życzenia. Budynki szkolne nie wystarczające zupełnie już przed wojną — były w czasie wojny więcej kwaterami zmieniających się wojsk szpitalami i t. p. aniżeli szkołą. Po przejściach wojennych — w chwili wejścia w ostatnią fazę — u progu rządów polskich przedstawiały obraz ruiny i nędzy. To też pierwszem zadaniem gmin Zagłębia było doprowadzenie ich do stanu używalności — nie można było jednak na tem poprzestać — to też gmina Tustanowice postanowiła postąpić krok naprzód — przez rozszerzenie budynków szkolnych i stworzenie mieszkań dla nauczycieli. Inicjatywa tow. Kobaka Wł. komisarza Tustanowic znalazła pełne poparcie i zrozumienie Rady przyb. miejskiej — a okres ubiegłych lat pięciu — jest jednym nieprzerwanym wysiłkiem zaspokojenia piekących na tem polu potrzeb.

Szkoła polska mieszana — dawniej utrzymywana przez T. S. L. — w Tustanowicach, przeszła na etat miejski, i w ciągu lat trzech zmieniła się z drobnej dwu klasówki na 6-cio klasową szkołę — podwajając przeszło frekwencję dzieci.

Szkoła ruska w Tustanowicach — zmieniła się z 4-ro klasowej na 5-cio klasową.

Największe jednak zadania były do spełnienia na Wolance w Tustanowicach, gdzie jest silnie skupiona ludność. W związku z tem wielka ilość dzieci tu zamieszkałych cisnęła się w nielicznych ubikacjach 7-mio klasowych szkół męskiej i żeńskiej.

Wpierw — przez odpowiednie adaptacje — rozszerzono szkolę żeńską i dobudowano mieszkania dla nauczycielek — a w roku 1923 przystąpiono do nadbudowy piętra na szkole męskiej w Wolance — podwajając tem ilość sal szkolnych i tworząc nowe mieszkania dla nauczycielstwa.

Ogółem gmina Tustanowice pozostająca pod zarządem tow. Kobaka Wł., jako komisarza, dostarczyła 10 mieszkań rodzinnych i kawalerskich dla nauczycielstwa.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w szkole męskiej w pięciu salach szkolnych i dwu filjalnych — pobierało naukę 700 dzieci szkoły powszechnej i przeszło 300 uczniów wieczornej przemysłowej — to zrozumiemy gehennę szkolnictwa w naszem Zagłębiu tembardziej, że na Wolance były zawsze warunki lepsze, niż w Borysławiu.

Sprawa budowy podjęta w czerwcu 1923 z amerykańską szybkością posunęła się naprzód tak, że już w październiku mury piętra były gotowe i wytynkowane a pozostały do ukończenia tylko roboty malarskie, oraz montaże urządzeń hygienicznych i zakupno urządzeń szkolnych do nowych sal. Budowa została przeprowadzona — nadludzkim wysiłkiem — w czasie katastrofalnej dewaluacji marki, bez poparcia ustawą przewidzianego 50 proc. udziału finansowego Rządu, wyłącznie sumptem miasta Tustanowice.

Stworzono dzieło wielkie — tem większe, że w najtrudniejszych warunkach finansowych — które Państwo i społeczeństwo przechodziło w czasie katastrofalnym od czerwca do grudnia z. r.

Uroczystość oddania szkoły do użytku rozpoczął ks. Borcz, katecheta szkolny — poświęceniem budynku, a następnie okolicznościową mową.

W szeregu po sobie następującym przemawiali inspektor szkolny z Drohobycza p. Garlicki, wizytator szkół przemysłowych p. inż. Piotrowski z Warszawy, delegat Zw. nauczycielstwa tow. Melnarowicz, reprezentanci gmin, instytucji i związków, oraz komisarz miasta tow. Kobak, który wskazując na trudności, które on i gmina mieli do pokonania, zwrócił uwagę na to, że dzisiejsze święto szkoły polskiej jest najlepszym dowodem tego, ile zrobić można, jeżeli się dzieło ważne dla społeczeństwa podejmie — i ma wolę doprowadzić do końca. Niech wysiłek gminy Tustanowice będzie przykładem — a że zaniedbanie na polu szkolnictwa w naszem zagłębiu naft. jest olbrzymie — otwiera się pole do naśladownictwa dla innych — więc oddając szkolę dla użytku publicznego, wznosi szczery okrzyk: „Niech żyje następna!“

Starostwo, Wydział Rady pow. w Drohobyczu, oraz tow. poseł Smulikowski, nadesłali serdeczne telegramy w związku z uroczystością.

W czasie uroczystości, w sali, ustrojonej zielenią i emblematami państwowymi, oraz portretem Józefa Piłsudskiego, jako patrona szkoły jego imieniem nazwanej — produkowały się pięknie pod kierownictwem nauczycielskim chóry szkół męskiej i żeńskiej, oraz deklamowali uczniowie szkoły męskiej.

Następnie zaproszeni goście, reprezentanci władz szkolnych, gmin Zagłębia, oraz wszystkich zrzeszeń i organizacji, oglądali oddane do użytku publicznego ubikacje, liczne pokazy pracy uczniów i na miłej i serdecznej pogadance towarzyskiej spędzili kilka chwili w murach nowo wybudowanego gmachu.

Oby jak najprędzej można być uczestnikiem drugiej takiej pięknej uroczystości u nas. „Niech żyje następna“.

Uczestnik

—::::—

Ze sportu.

Polska — Ameryka

WARSZAWA 4. czerwca. (Pat.) Warszawski okręgowy związek piłki nożnej podaje do wiadomości, że międzypaństwowe zawody w piłkę nożną pomiędzy Ameryką a Polską, odbędą się w Warszawie dnia 12. czerwca o godzinie 5-tej popołudniu.

Okręgowe związki piłki nożnej oraz inne związki sportowe tudzież osoby prywatne mogą zamawiać bilety za pośrednictwem okręgowych związków piłki nożnej do dnia 9. czerwca po uprzedniem złożeniu pieniędzy na ręce skarbnika p. Landauera w Warszawie Koszykowa l. 51, mieszkanie 16 listem poleconym. Miejsca są w cenie od 3 do 12 złotych.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Rozkosze domowego ogniska".
Sobota o godz. .30 wiecz. „Skąpiec".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Montmartru".
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Katja tancerka".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA" „Tutankhamen", Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—:::—

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Z powodu licznej frekwencji wystawa rzeźb Luny Drexlerówny, miniatur Marji Chybińskiej, kompozycji Anieli Czarnowskiej i pejzaży ze Spalato Anny Harland Zajączkowskiej, będzie przedłużoną jeszcze przez Zielone Święta, t. j. do 10. b. m. — Równocześnie Salon Wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich.

NA ZIELONE ŚWIĄTKI — ZNOWU ŁĄTKI. Jak nam donoszą, wesołe i dowcipne trzy akty ludziom na złość, ukażą się na ogólne żądanie w niedzielę, 8., poniedziałek 9. i wtorek 10. czerwca o 8.30 wiecz. w sali Kasyna oficerskiego, ul. Fredry. W programie nowe aktualności, a to znakomita kukła wielkiego Solskiego, dalej „Łątka obrażona" a w końcu nowe piosenki o naszych zwycięstwach na Olimpjadzie. Bilety od 1.50 — 5 zł. wcześniej do nabycia u p. Seyfartha, a od godz. 7. w dniu przedstawienia przy kasie „Łątek" w Kasynie.

WIELKA REWJA ZABAWOWA urządzona staraniem Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów, dnia 8. czerwca b. r. w pawilonach Targów Wschodnich, budzi wielkie zainteresowanie. W szczególności wielki kabaret, pawilon japoński, reduta wenecka, dancing z jazzbandem, pawilon dla zabaw dziecinnych, a ponadto krakowskie wesele i zdjęcia kinowe. Orkiestry wojskowe. Początek o godz. 3-ciej popoł. Wstęp trzy złote, do wszystkich pawilonów.

„TOWARZYSTWO WALKI Z GRUŹLICĄ" urządza w dniu 9. czerwca b. r. zbiórkę uliczną we Lwowie i Brzuchowicach, na cele pomocy dla młodzieży, Sanatorjum w Hołosku i kolonji wakacyjnych. Puszki wydaje się w poniedziałek, 9. b. m. w lokalu Twa (ul. Lindego l. 5.) od godz. 8. rano.

KONKURS. Zarząd Bursy Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. w Tarnopolu, ogłasza niniejszem konkurs na 40 miejsc dla dziewcząt na rok szkolny 1924/25. Pierwszeństwo mają córki nauczycieli Związkowców a pozatem i innych obywateli narodowości polskiej. Termin wnoszenia podań do 30. czerwca br. pod adresem Dyr. Wład. Heilmanna w Tarnopolu, ul. Kraszewskiego l. 21. Warunki przyjęcia listownie.

OSTRE STRZELANIE. W dniach 11, 12, 16, 17, 25 czerwca b. r., następnie 2, 3, 9, 10, 16, 17, 23, 24, 30, 31 lipca b. r. i 6, 7, 13, 14, 20, 21, 27, 28 sierpnia b. r. odbędzie się ostre strzelanie na Zamarstynowie każdego dnia od godz. 6 — 12 i od 15 — 19. Podając niniejsze do wiadomości, uprasza się PT. Publiczność, by nie zbliżała się do terenu, na którym odbywa się strzelanie i stosowała się do wskazówek patroli wojskowych.

SKLEPY MIEJSKIE SPRZEDAJĄ MLEKO. Miejska aprowizacja, co należy podnieść z uznaniem, podobnie, jak przed wojną od pewnego czasu wprowadziła rozsprzedaż świeżego mleka po sklepach miejskich. Jest to mleko pierwszej jakości, a sprzedawane po 460 tys. za litr. Po tej samej cenie można nabyć również mleko w Kółku rolniczem przy ul. Mickiewicza.

Po sklepach i mleczarniach pobierają jednak za litr mleka ponad 600 tys. Jest to jaskrawe paskarstwo godne surowej kary. Dlatego też urząd walki z lichwą i policja winny ścigać tych paskarzyy nabiałowych.

CIEMNOŚCI EGIPSKIE W OGRODZIE KOŚCIUSZKI. Magistrat oszczędza i w tym tak masowo uczęszczanym ogrodzie brak jest zupełny światła. Wieczór jest wprost niebezpiecznie zapuszczać się do tego ogrodu, gdyż trawniki ogrodzono drutami kolczastymi i onegdaj całe towarzystwo dostało się między te druty i ludzie z winy magistratu poniszczyli sobie ubrania.

W alei prowadzącej od pomnika Gołuchowskiego w górę, nie świeci się ani jedna lampa. Możeby świetny magistrat oświecił te ciemności.

ZNACZNE OCHŁODZENIE TEMPERATURY nastąpiło w ostatnich dniach w stosunku do poprzedniej kanikuły. Spowodowały to deszcze i zachmurzenie nieba. Ostatnie deszcze wpłynęły jednak bardzo korzystnie na urodzaje. Z całego kraju donoszą o urodzaju paszy dla bydła a szczególnie koniczyny. Ceny nabiału i masła znacznie spadły na prowincji. We Lwowie jednak nie obserwuje się tej zniżki cen.

BROWARY LWOWSKIE POWODUJĄ NISZCZENIE CHODNIKÓW. Zarząd lwowskich browarów, poza uprawianiem lichwy przy sprzedaży piwa, powoduje niszczenie chodników, w mieście, gdyż nie dostarcza woźnicom środków ochronnych przy wyładowaniu piwa do szynków. Podczas przenoszenia beczek z piwem do restauracji Fuksa na pl. Bernardyńskim, zniszczono wskutek rzucania niemi 30 płytek cementowych, czem zrujnowano chodnik na znacznej przestrzeni. Podobny wypadek można obserwować przed każdym szynkiem.

Przedsiębiorstwo to, poza „pracą" nad rozpijaniem ludzi, paskuje w najlepsze swymi wyrobami, a rujnowaniem chodników „uprzyjemnia" w dodatku życie mieszkańcom miasta.

ZANIEDBANY POMNIK NA GÓRZE STRACENIA. Podczas walk na Górze Stracenia, stojący tam pomnik Wiśniowskiego i Kapuścińskiego uległ poważnemu uszkodzeniu. Towarzystwo im. Kościuszki z roku urządziło zbiórkę po ulicach miasta w celu zebrania funduszów na odnowienie tego pomnika. Jednakowoż nikt dotychczas nie zabrał się do tego.

Sprawą tą winny zająć się koła powołane do tego.

WYZYSK I NADUŻYCIA UPRAWIANE W HOTELACH „GODZINOWYCH". Podczas obławy policyjnej stwierdzono, iż Antoni Gorecki, portjer hotelu „Wanda" bierze od rozkochanych par, za wynajem pokoju „na godzinę" tyle, ile za całą dobę, to jest 10 milj. marek. Portjer hotelu „Centralnego" przy ul. Rzeźnickiej Ignacy Lindwurm, w porozumieniu z właścicielem hotelu Henrykiem Mosenbergiem, wynajmuje w podobny sposób pokoje po cenie 5 mil. marek. „Wynajmu" pokoji obaj portjerzy nie notują w książkach.

ZNIŻKA CEN ZAMIAST PASKARSTWA. Dnia 28. z. m. podaliśmy, jakoby właścicielka sklepu przy ul. Wałowej, p. Amalja Fliegelman, skarpetki oznaczała ceną na wystawie o 100 procent drożej, niż je sprzedają w innych sklepach. Obecnie interesowana prosi o zaznaczenie, iż dochodzenia wykazały brak lichwy w danym wypadku, lecz przeciwnie konkurencyjną zniżkę cen. Skarpetki te bowiem oznaczone w tym sklepie ceną 7 mil. marek za parę są sprzedawane w tym samym gatunku w innych sklepach po 8.300 tys. za parę.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje wczoraj były bez zmiany, frank francuski miał tendencję silnie zniżkową, srebro w wolnym obrocie nieco podrożało.

Waluciarze we Lwowie wczoraj płacili: dolary 9.435 — 9.440, kanad. 8.900 — 9.000, kor. czeskie 272 — 275, leje 46 — 46.500, fr. franc. 530 — 535, fr. szwajc. 1.630 — 1.650, funty 40 — 41.000, złote 20 kor. 38.500 — 39.000, srebrne kor. 700 — 720 tys.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16 — 5.21, funty 22.28 — 22.50, bony złote 0.65 — 0.70, miljonówkę 0.48 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.45, Cegielski 0.65, Ćmielów 0.73, Gafota 0.40, Orkos 3.10, Parowozy 0.38, Pol. nafta 0.52, Pol. tow. bud. 0.13, Siersza elektr. 0.55, Siersza górn. 5.50, Tesp. 5.55, Zieleniewski 10.75 złot.

GROŹNY POŻAR PRZY UL. WAGOWEJ. Wczoraj o godz. 1-szej w południe Kazimierz Bazylewicz, majster kominiarski wypalał komin w kamienicach pod l. 7 i 9 przy ul. Wagowej. Komin ten był jednak pęknięty, co spowodowało zajęcie się belki strychowej wmurowanej w komin. Wkrótce potem dach nad realnością Bernarda Półtoraka pod l. 7. stanął w płomieniach. Olbrzymim kłębom dymu i płomieniom przypatrywały się tłumy publiczności, zebrane na pl. Solskich i sąsiednich ulicach. Na miejscu zjawił się silny oddział straży pożarnej pod kierownictwem zastępcy naczelnika Szpaczyńskiego i ogniomistrza J. Mandla. Po parugodzinnym wysiłku ogień zlokalizowano i ugaszono. Pastwą płomieni padła część wiązania dachowego i część sufitu. Szkody idą w miljardy.

„HOKUS POKUS" Z LEJAMI NA POCZCIE. Otylja Harasymczuk, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza, doniosła policji, iż w liście od córki zamiast 1.500, znalazła tylko 100 lei. Stosunki na naszej poczcie wołają o pomstę do nieba.

ZGUBA. Karol Kulik, urzędnik prywatny z Rudek, przechodząc ulicą Trzeciego Maja zgubił portfel, zawierający 155 zł.

—:::—

Konferencja delegatów połączonych Spółdzielni spożywców odbędzie się w sobotę 7 czerwca b. r. w lokalu Związku Pracowników Gminnych ul. Ormiańska L. 2 o godz. 6.30 wiecz. O punktualne jawienie się uprasza Dyrekcja Związku »JEDNOŚĆ«.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH we Lwowie zwołuje na wtorek, 10 czerwca b. r. do sali Związku prac. gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

PLENARNE ZEBRANIE RADY,

celem omówienia ważnych spraw.

Uprasza się Zarządy Związków, o wysłanie delegatów (50 czł. 1 delegat) oraz o punktualne przybycie. Początek o godz. 7. wieczorem.

Za Wydział Wykonawczy:

Tunis, sekr. Żelaszkiewicz, przew.

Awantury litewskie.

WARSZAWA, 4. 6. (AW). „Rzeczpospolita" donosi z Wilna, iż w dniu 1. czerwca ogłoszoną została mobilizacja nieoficjalnych oddziałów wojskowych, szaulisów. — Liczba ich dochodzi do 50.000 ludzi. Z powodu zatracenia w tej organizacji pierwiastku ideowego i wybicia się na pierwszy plan żywiołów chciwych władzy, istnieje w Kowieńszczyźnie obawa, iż szaulisi sięgną po dyktaturę.

—:::—

NADESŁANE.

Z SEJMU.

Marszałek Sejmu stwierdza pogwałcenie nietykalności poselskiej.

WARSZAWA, 5. 6. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos marszałek Rataj w odpowiedzi na interpelację tow. pos. Barlickiego w sprawie rozszerzenia przez prokuraturę aktu oskarżenia przeciw tow. pos. Stańczykowi. Marszałek oświadczył co następuje:

Na ostatniem posiedzeniu poseł Barlicki zainterpelował mnie w sprawie dopuszczalności rozszerzenia oskarżenia posła, wydanego przez Sejm za określone czyny, na nowe czyny, wnioskiem prokuratury o wydanie nie objęte. Odpowiadając na to pytanie, sądzę, że nie jest to moja prywatna opinja, ale że jesteśmy wszyscy zgodni pod tym względem, iż rozszerzenie oskarżenia na czyny nowe, nie objęte wnioskiem prokuratury o wydanie, jest rzeczą niedopuszczalną, że więc

POSEŁ MOŻE BYĆ ŚCIGANY TYLKO ZA CZYNY, Z POWODU KTÓRYCH ZOSTAŁ PRZEZ SEJM WYDANY.

Podnieść muszę, iż w oświadczeniu tem abstrahuję zupełnie od konkretnego wypadku, który był punktem wyjścia dla interpelacji p. Barlickiego, chcę bowiem uniknąć nawet pozorów wpływania Sejmu na sprawy, będące już przedmiotem postępowania sądowego. Zresztą nie mając autentycznego aktu oskarżenia, nie mam podstaw do osądzenia, czy w wypadku, przytoczonym przez p. Barlickiego, chodzi o rozszerzenie oskarżenia na nowe czyny, czy też tylko o inną kwalifikację tych samych czynów, które były określone w wniosku o wydanie. Stanowisko zasadnicze, które mu przed chwilą dałem wyraz, zakomunikuję p. ministrowi sprawiedliwości. Gdybym stwierdził, że istnieje pod tym względem między nami rozbieżność, musiałbym zaproponować Sejmowi zainterpretowanie 21. art. ustawy konstytucyjnej w sposób bezwzględnie miarodajny i obowiązujący, a mianowicie przez uchwalenie ustawy o nietykalności poselskiej w ramach 21. par. konstytucji.

Przemówienie marszałka wywarło dodatnie wrażenie.

Z porządku dziennego przystąpiono do III. czytania ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych i do ustawy o zaopatrzeniu emerytów wraz z rezolucją, wzywającą rząd do zapewnienia dodatku mieszkaniowego wdowom po inwalidach i weteranach powstań narodowych. Ustawę przyjęto.

Następnie Izba odrzuciła wniosek o otwarcie dyskusji nad interpelacją niem. posła Utty, w sprawie nieprzychylnego stanowiska rządu do szkolnictwa niemieckiego.

Z kolei po wysłuchaniu referatu komisji regulaminowej o nietykalności poselskiej Izba odmówiła wydania szeregu posłów.

Nagłość wniosku PPS. i Zw. P. S. L. (lewicy) w sprawie osądzenia przez sąd doraźny w Łodzi 19-letniego komunisty Szlomy Engla, odrzucono w imiennem głosowaniu 182 przeciw 110 głosom.

Następne posiedzenie w piątek.

—:::—

Proces P. P. P.

WARSZAWA, 5. 6. (Tel. wł.). Wkrótce rozpocznie się proces sądowy przeciw członkom organizacji PPP. Śledztwo dotychczasowe prowadzone było oddzielnie przez władze sądowe i wojskowe. Obecnie sąd wojskowy postanowił przekazać swoje akta sądowi cywilnemu celem łącznego prowadzenia sprawy.

Przed sądem staną gen. Macewicz, Wroczyński, inż. Pękosławski i inni.

Rząd angielski stwierdza przynależność Wilna do Polski.

LONDYN. 5. czerwca. (Pat.) Pos. Morel interpelował rząd, czy mu wiadomo, że między Polską a Litwą ponownie wyłoniło się poważne tarcie w sprawie przyszłości Wilna, grożące zerwaniem pokoju. Pos. zapytuje, czy konferencja ambasadorów zamierza przesłać Litwinom ostrzeżenie i czy wobec położenia Litwinów wynikłego wskutek decyzji Rady ambasadorów w sprawie Wilna, rząd angielski zaleci, aby sprawa oddaną została Lidze narodów.

Ponsonby odpowiedział, że konferencja ambasadorów zamierza wystosować noty zarówno do rządu litewskiego jak i polskiego nalegające na konieczność utrzymania normalnych i przyjaznych stosunków między obu państwami. Sprawa wileńska została załatwiona przez konferencję ambasadorów 15. marca 1923 Nie sądzi, aby wezwanie Litwy do ponownego wszczynania sprawy przyniosło jakikolwiek pożytek.

Kandydaci na następcę Milleranda.

PARYŻ, 5. 6. (AW). Dziś Millerand przyjmie prez. Izby i spróbuje utworzyć gabinet z Herriotem na czele. Gdyby ten propozycję odrzucił, dyskusja przejdzie do Izby, czego Millerand pragnie. Prezydent Republiki oświadczył, że ustąpi jedynie po imiennem głosowaniu Izby. Kandydatami na następców Milleranda są pp. Painleve i Doumergue, prez. senatu. Gabinet Herriota składać się będzie z b. ministrów radykalnych.

Dalsze ściganie paskarzy.

Lwów, 5. czerwca.

Obławy na paskarzy nie ustają. Wczoraj oskarżono w policji Józefa Huńkowskiego, właściciela realności przy ul. Ormiańskiej pod l. 15. Żądał on za wynajęcie pokoju z kuchnią 250 dolarów. Podczas przesłuchania w oddziele dla walki z lichwą zeznał, iż na poprawę dachu swej kamienicy wydał 245 dolarów. Przy wynajmie tego mieszkania chciał więc odebrać sobie tę kwotę. Zakwestjonowano w policji przedłożony rachunek majstra blacharskiego, którego natychmiast zawezwano i przesłuchano. Zeznał on, że za tę naprawę dachu pobrał tylko 135 dolarów, jednakowoż na usilną prośbę Huńkowskiego wystawił rachunek na 245 dol.

Wobec tego oskarżono kamienicznika w prokuratorji państwa o lichwę mieszkaniową i fałszerstwo, zaś w Dyrekcji Skarbu o przestępstwo popełnione w kierunku umniejszania dochodów skarbowych, gdyż rachunek nie był ostemplowany.

Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili wczoraj uprawianie lichwy towarowej w sklepach korzennych Posche Afner przy ul. Gęsiej i w sklepie R. Dynzowej przy ul. Łazienej.

W trzech składach obuwia stwierdzono również uprawianie lichwy towarowej, oraz brak faktur.

W 25 firmach stwierdzono brak cen na towarach, oraz cenników.

W kilku sklepach bławatnych znaleziono niecechowane metry, a w innych niecechowane wagi i miary. Przestępstwa te będą karane przez sąd, lub przez odnośne urzędy.

Wielu kupców przesiaduje w sklepach poza godziny oznaczone ustawą, zmuszając personal sklepowy do sprzedawania towarów spóźnionym gościom. Wczoraj w policji oskarżono o to ponad 20 właścicieli firm. Będą oni również pociągnięci do odpowiedzialności.

—:::—

Dlaczego zwolniono majątki kościelne od podatku?

WARSZAWA, 5. 6. (Pat.). Na posiedzeniu komisji skarbowej przystąpiono do wniosku pos. Putka w sprawie naruszenia ustawy o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchowieństwa od płacenia podatku majątkowego. Dyskusji nie ukończono. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

—:::—

Ze sportu.

POGOŃ — ADMIRA 1 : 1 (1 : 0). Wiedeńczycy okazali się bardzo pojętnymi, po 2 spotkaniach z naszymi drużynami przyswoili sobie szybko ich sposoby gry. Admira na ostatnim matchu była zupełnie inną drużyną, niż na poprzednich. Gra chaotyczna z ich strony, złe podawanie, co sprytnie wykorzystywała Pogoń, dobrze usposobiona tego dnia „ciągłe „foule", nie sprawiało przyjemności licznie zgromadzonej publiczności.

Sędziował p. Fischer, który powinien był rzut karny powtórzyć.

VIVO A. C. — CZARNI, 4 : 2 (0 : 0). Niezasłużona klęska Czarnych, którą przypisać należy sędziemu p. Usarzowi. Z wyjątkiem drugiej bramki, inne strzelone były z pozycji spalonej, gdzie często 4 graczy było poza grą. Gra była ładna, otwarta, dopiero pod koniec lekka przewaga Węgrów. U Czarnych Winnicki, Kmieiński, Wójcik i Langier dobrzy. Bardzo słabo grał Witkowski, gdyby był choć w drobnej mierze odpowiedział swemu zadaniu, Czarni mogli odnieść ładne zwycięstwo.

—::::—

Marsz powstańców albańskich na Skutari.

RZYM, 5. 6. (Pat.). Z Brindizi donoszą, że pochód oddziałów nacjonalistycznych albańskich trwa dalej. Miasto Barat zostało wczoraj obsadzone przez oddziały nadciągające z południa. Włoski torpedowiec Abba patroluje wzdłuż wybrzeża albańskiego koło Wallony, Skutari i Durazzo, aby ewentualnie bronić zagrożonych interesów obywateli włoskich.

—:::—

Echa konferencji kowieńskiej.

WARSZAWA. 5. czerwca. (tel. wł.) Premier Grabski przyjął posła polskiego w Łotwie, p. Ładosia, który przedstawił mu poglądy na rezultat konferencji kowieńskiej Łotwy, Estonji i Litwy. Zdaniem p. Ładosia konferencja nie dała pomyślnych wyników.

—:::—

Painleve o programie demokracji.

PARYŻ, 5. 6. (Pat.). Painleve, przemawiając po wyborze na prezydenta Izby, oświadczył, że rezultaty wyborów we Francji stanowią jakby potwierdzenie wiary w przyszłość demokracji i dają nadzieję utrzymania pokoju. Największą obelgą, jakąby można rzucić Francji, byłoby po minionem niebezpieczeństwie wojny uważać ją za zdolną do zadania kłamu zasadom, w obronie których wolne narody przyszły jej z pomocą. Przeklinamy gwałt i podtrzymujemy zaufanie w przyszłość Ligi Narodów. Wiemy że rozwijają się coraz bardziej ludzkie dążenia do pokoju i wolności. Chcemy im udzielić pomocy aż do dnia gdy zdobędą nowe siły do osiągnięcia zwycięstwa.

Pogłoski o rewolucji w Rumunji.

BUKARESZT, 5. 6. (Pat.). Po przesadnych wiadomościach w sprawie eksplozji w Bukareszcie, puszczono w tych dniach pogłoskę o rzekomym wybuchu rewolucji w Rumunji. Wedle tej pogłoski gen. Averescu na czele 50.000 chłopów maszerować miał na Bukareszt. Tymczasem w całym kraju panuje najzupełniejszy spokój. Przypuszczają, że te tendencyjne wiadomości są manewrami giełdowymi.

Umowa zbiorowa zawarta między właścicielami i dozorcami domów.

Nareszcie, po długich i nieustannych staraniach Związku dozorców „Praca", po częstych i natarczywych interwencjach klubu radnych socjalistycznych i posła tow. Hausnera, udało się z trudem doprowadzić do konferencji kameniczników z przedstawicielstwem dozorców pod przewodnictwem inspektora pracy. Konferencje te zakończyły się podpisaniem zbiorowej umowy która każdego kamienicznika obowiązuje od 1. czerwca b. r. i nareszcie reguluje, skandaliczne już stosunki w tej dziedzinie. Zawarta umowa nie jest wprawdzie ideałem, ale bądź co bądź wprowadza ład w obecne zabagnione stosunki. Przy tej sposobności należy z uznaniem podnieść zachowanie się insp. pracy p. Jabłońskiego, który do tej umowy doprowadził.

UMOWA.

Na zasadzie ustawy z dnia 23. stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 8. poz. 53) o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich, a dozorcami domowymi oraz ustaw z dnia 1. sierpnia 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65. poz. 394) i z dnia 11. marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26. poz. 147) zostaje pomiędzy przedstawicielami lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności i Stowarzyszenia obrony koniecznej właścicieli realności we Lwowie z jednej strony, a przedstawicielami Chrześcijańskiego Związku zawodowego dozorców domów i Związku robotników niekwalifikowanych, dozorców domowych i służby domowej *„Praca"* we Lwowie, z drugiej strony zawarta następująca umowa zbiorowa:

Umowa obowiązuje od 1. czerwca 1924 do 1. czerwca 1925. Za dozorcę uważa się osobę której właściciel, lub zarządca domu poruczył nadzór nad domem, utrzymanie w nim czystości i porządku. Obowiązki te mogą także wykonywać członkowie rodziny dozorcy.

ROZWIĄZANIE STOSUNKU SŁUŻBOWEGO.

może nastąpić za 3 miesięcznem wypowiedzeniem, o ile nie może być rozwiązany bezzwłocznie, jeżeli dozorca dopuścił się czynu karygodnego przeciw życiu i zdrowiu, moralności lub majątkowi, które powodują utratę zaufania niedbalstwa, nieprzestrzegania poleceń Magistratu, pijaństwa, utrzymywania domu nierządu, lub przetrzymywania prostytutek, przechowywanie skradzionych rzeczy i wreszcie nietaktowne obchodzenie się członków jego rodziny. Taksamo

DOZORCA MOŻE NATYCHMIAST ROZWIĄZAĆ STOSUNEK SŁUŻBOWY

jeżeli: bez widocznej szkody dla swego zdrowia nie może pełnić obowiązku, jeżeli pracodawca dopuszcza się czynnych zniewag względem dozorcy lub jego rodziny, bezprawnie zatrzymuje zapłatę, lub nakłania do czynów prawu przeciwnych.

OBOWIĄZEK PRACY.

Dozorca jest obowiązany między innymi dbać o powierzony sobie w opiekę dom z oględnością i uczciwością, powinien o wszelkich wiadomych mu zaszłych lub grożących uszkodzeniach domu, z których mógłby powstać uszczerbek dla właściciela domu lub innych osób bądź na zdrowiu, bądź na majątku bezzwłocznie donieść właścicielowi domu lub jego zastępcy; powinien możliwie zapobiec wszelkiemu uszkodzeniu domu, lub jego urządzeń i dopilnować, aby w domu przestrzegano przepisów regulaminu domowego, wydanego przez właściciela domu.

Dozorca również obowiązany jest wykonywać sumiennie i troskliwie wszystkie rozporządzenia i polecenia, wydane przez właściciela domu lub jego zastępcę dotyczące obsługi, nadzoru i zarządu domu, tudzież przestrzegać przepisów meldunkowych.

Obowiązkiem dozorcy jest czuwanie nad bezpieczeństwem domu i jego mieszkańców i używanie w nagłych wypadkach pomocy organów bezpieczeństwa. Powinien on dbać o czystość wszystkich dostępnych części domu, a więc wjazdów, bram, sieni; klatki schodowej, strychu, piwnicy, wychodków dostępnych dla publicznego użytku, dalej podwórzy. Taksamo powinien utrzymywać na chodniku, względnie na ulicy przed domem, gdzie niema chodnika, czystość i porządek, usuwać śnieg, błoto, posypać chodnik piaskiem i t. d. W razie epidemji obowiązany jest ściśle stosować się do zleceń władz sanitarnych co do utrzymywania czystości i porządku, w powyższych częściach domu.

Dozorca winien czuwać nad należytem oświetleniem tych części domu, które w myśl przepisu regulaminu mają być oświetlone. Powinien dbać o całość urządzeń wodociągowych, gazowych, elektrycznych i dzwonków od bramy oraz innych urządzeń publicznych, znajdujących się w domu i wogóle ściśle przestrzegać przepisów regulaminu i porządku czystości wydanych przez Magistrat.

Obowiązkiem dozorcy domu jest również otwieranie bramy w porze zamknięcia, za co należy się od wchodzącego uświęcone zwyczajem wynagrodzenie odpowiednie miejscowym stosunkom, względnie unormowane przez odpowiednią władzę.

Dozorca nie jest natomiast obowiązany do wykonywania posług lub robót domowych na rzecz właściciela a usługi takie mają być przedmiotem odrębnej umowy.

WARUNKI WYNAGRODZENIA.

Za czynności związane ze stanowiskiem dozorcy otrzymuje tenże oprócz bezpłatnego mieszkania następujące wynagrodzenie: płatne miesięcznie z dołu mianowicie: 2 procent od czynszów podstawowych płaconych w czerwcu 1914 r., jednakowoż nie niżej jak a) w domach parterowych 6 zł., b) w domach jednopiętrowych 9 zł., c) w domach dwupiętrowych 12 zł., d) w domach trzypiętrowych 18 zł., e) w domach czteropiętrowych 30 zł.

Jako jednostkę domową uważa się jeden budynek o jednej bramie wchodowej i jednej klatce schodowej. Jeżeli dom ma więcej klatek schodowych, dozorca otrzymuje wynagrodzenie za każdą klatkę schodową 30 procent ustalonej płacy. Podwyżka ta jednak nie odnosi się do tylnej klatki schodowej przeznaczonej dla służby. Dozorca domu otrzymuje również za każdorazowe użycie windy przez niezamieszkałych w tej realności wynagrodzenie odpowiednie zwyczajom i stosunkom drożyźnianym, względnie wynagrodzenie oznaczone przez właściciela domu.

Właściciel domu obowiązany jest sprawić z własnych funduszów przyrządy, sprzęty i naczynia, służące do czyszczenia i oświetlania domu. Dozorca domu ma je szanować i utrzymywać w należytym porządku w razie opuszczenia stanowiska zwrócić w porządku właścicielowi lub administratorowi.

MIESZKANIA DOZORCÓW

Dozorcy należy się bezpłatnie mieszkanie o piewierzchni 20 m² nadające się na ten cel, położone na parterze, możliwie blizko bramy, z piwnicą i prawem używania strychu do suszenia bielizny w tym samym domu. Przy wznoszeniu nowych budynków należy budować mieszkanie dla dozorcy domu w bramie. Izby winny być wybielone ze szczelnemi drzwiami i oknami na zawiasach. W oknach szyby mają być całe. W razie stłuczenia szyby dozorca obowiązany jest wstawić ją w ciągu dwu tygodni. Podłogi i piece mają się znajdować w stanie do użytku. Mieszkania mają być ze szczelnym dachem, a tam gdzie dachy są popsute, mają być naprawione. Dozorcy obowiązani są utrzymywać mieszkania w porządku. Trzymanie inwentarza żywego w mieszkaniu jest stanowczo wzbronione. Sublokatorów nie wolno przyjmować bez zgody właścicieli, którym przy wprowadzeniu się ma być zameldowany skład rodziny dozorcy.

UBEZPIECZENIE

Dozorca o ile nie jest ubezpieczony w w Kasie Chorych z powodu zatrudnienia głównego, winien być ubezpieczony w Kasie Chorych. To samo dotyczy dozorczyni wdowy, o ile sama spełnia obowiązki dozorcy.

Umowa niniejsza stanowi w myśl ustaw z 1. sierpnia 1919 r. Dz. U. Nr. 65. poz. 394 i z 11. marca 1921, Dz. U. Nr. 26 poz. 147 podstawę przy zawieraniu umów indywidualnych. Indywidualne umowy pracy, zawierające warunki dla dozorcy mniej korzystne niż warunki niniejszej umowy ulegają z mocy wymienionych ustaw zastąpieniu przez warunki określone niniejszą umową.

Zatargi wynikłe na tle niniejszej umowy reguluje Komisja rozjemcza, bądź Sądy państwowe według kompetencji.

Lwów, dnia 30. maja.

Teraz rzeczą samych dozorców i ich organizacji „Praca" będzie przypilnowanie, aby umowa powyższa była uczciwie przeprowadzona.

—::::—

Agitacja ukraińska na terenie międzynarodowym.

„Russ-Cult" paryski donosi w depeszy z Waszyngtonu z dnia 21 maja r. b., iż sekretarz stanu Hughes przyjął w tym dniu w Białym Domu delegację organizacji ukraińskich w Ameryce i odbył z nią bardzo długą konferencję. Delegacja wręczyła ministrowi memorjał z trzema żądaniami: 1) ażeby rząd Stanów poparł utworzenie międzynarodowej komisji, śledzącej za tem, jak Polska wykonywa przyjęte na siebie zobowiązania międzynarodowe? 2) ażeby w związku z uchwałą Konferencji Ambasadorów z 14 marca 1923 o granicach wschodnich Polski podjęto inicjatywę rewizji tej uchwały w duchu traktatu wersalskiego, który zamierzał utworzenie Polski w granicach etnograficznych; 3) ażeby przywrócono narodowi ukraińskiemu w Polsce prawo samostanowienia.

M. S. Wojsk. do rozpatrzenia.

Jak długo roboty budowlane wykonywane pod zarządem Szef. Inż. i Sap. D. O. K. VI. a dozorowane przez Kier. Rejonowe we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie nie pochłaniały ofiary w robotnikach. milczeliśmy, mimo iż nas dochodziły wiadomości. że specjalnie w tym dziale technicznym administracji wojskowej na terenie D. O. K. VI. panują od szeregu lat stosunki urągające wszelkim zasadniczym pojęciom o chociażby prymitywnych zasadach należytej organizacji i kwalifikacji całego zespołu personalu w odnośnych rejonach pracujących.

Wypadek zawalenia się wykopu w koszarach przy ul. Jabłonowskich we Lwowie jaki miał miejsce w poniedziałek 2. b. m. przyczem o mało trzech robotników nie utraciło życia — jeden odkopany po 5 godzinach bezgranicznych mąk — powoduje nas do odchylenia zasłony z działalności zakulisowej kierowników i referentów Kier. Rejonu lwowskiego a w dalszym następstwie tarnopolskiego i stanisławowskiego. Jesteśmy przekonani, że przedstawiony materjał będzie pożytecznem podłożem dla interpelacji w Sejmie.

W rozprawie ofertowej na budowę kanału w koszarach Jabłonowskich wzięło udział czterech przedsiębiorców, z tych trzech inżynierów budowy a czwarty majsterek murarski Nehrebecki.

Oferty trzech przedsiębiorców inżynierów były mniejwięcej równe — 18.500 do 20.000 złp. — gdy tymczasem oferta Nehrebeckiego opiewała na 5.500 złp. (!). Porównując zestawienie tych cyfr nawet laik osądzi, że jeżeli różnica między ofertami trzech inżynierów jest tak minimalna. to kalkulacja cen musiała być realną tembardziej, że przeprowadzili ją fachowcy, a temsamem oferta Nehrebeckiego nie nadawała się zupełnie do uwzględnienia, gdyż wysokość oferowanej kwoty znamionowała kompletne nieuctwo zawodowe i brak pojęcia o kalkulacji cen tego rodzaju robót. To co przekonałoby laika o operetkowości oferty Nehrebeckiego, nie było dość ważkiem dla Kier. Rejonu, albowiem mimo wszystko ofertę jego przyjęto i robotę w wykonanie oddano. Dlaczego się tak stało wyjaśnimy.

Nehrebecki kilkakrotnie zasiadał do egzaminu i zawsze z powodu notorycznego braku podstawowych wiadomości zawodowych z dziedziny budownictwa sromotnie przepadał. Ostatnio udał się o pomoc w nauce do p. Lichoty, kapitana i referenta technicznego w Kier. Rejonu. Pan Lichota zajął się jego losem nie tylko pod względem udzielania wiadomości technicznych i wyrobienia protekcji do zdania egzaminu ale też i przysporzaniem robót, które miał w swoim resorcie do rozdania i które sam dozorował oraz rozliczał. Tu widzimy więc związek przyczynowy tego protegowania swego pupilka za wszelką cenę. Dalej, dochodzą nas słuchy, że Nehrebeckiemu Kier. Rej. przyznało nawet 100 proc. podwyżki cen. dodaje rury betonowe i materjał drzewny na stemplowanie wykopów — co zupełnie ofertą nie było przewidziane — ale by takie machinacje były możliwe nie chcemy w to wierzyć a notujemy to tylko z obowiązku dziennikarskiego, by sfery kompetentne sprawę całą należycie rozpatrzyły.

Faktem jest niezbitym, co bezwątpienia dochodzenia sądowe i fachowcy rzeczoznawcy stwierdzą, że wykop pod kanał wykonany przez Nehrebeckiego był wadliwie i nieudolnie zabezpieczony i temsamem winę wypadku ponosi nietylko wykonawca ale i kierownictwo w tym wypadku kierownik techniczny z ramienia Kier. Rejonu p. kpt. Lichota.

Oczekujemy przeprowadzenia dochodzeń. abyśmy nie potrzebowali więcej zajmować się tymi sprawami.

Z Opery.

Występ Stanisława Gruszczyńskiego w „Carmen"

3. VI. 1924.

Po raz pierwszy miałem sposobność słyszeć St. Gruszczyńskiego w partji Don Jose i przekonałem się, że świetny ten artysta jest w tej partji równie doskonały jak w każdej innej roli. Przedewszystkiem jego prześliczny tenor ma w sobie tyle wyrazu i jest tak plastyczny, giętki i szeroki, że zdaje się, jakoby skala jego nie znała granic. Głos jego rozlega się jak step bezbrzeżny, jak step swobodny, jest miły i miękki, a jednak masywny i potężny. Z prawdziwą satysfakcją słucha się każdej jego arji, gdyż Gruszczyński wkłada w swój śpiew całą swą duszę prostolinijną i szczerą, a to musi przemówić do każdego słuchacza. Obok dużej umiejętności śpiewaczej uderza w każdej frazie wielka muzykalność i talent, którym Gruszczyński jest hojnie upasażony. Strona sceniczna najzupełniej równoważy się ze stroną muzyczną i stwarza całość pod każdym względem znakomitą.

Z pośród reszty zespołu wybiła się na plan pierwszy p. Helena Lipowska (Micaela), której głos, z natury piękny, nabrał dużo kultury, a w używaniu głosu jako instrumentu widać pierwszorzędną szkołę. — Mniej szczęśliwie była obsadzona partja Carmeny i Escamilla. Rola Carmeny wymaga zupełnie innego typu aniżeli ten, jaki przedstawia p. Green. Również pod względem interpretacji i kostjumów były w jej partji poważne minusy. — Rola torreadora wymaga koniecznie rosłego i bujnego człowieka, więc lepiej byłby tu wyglądał p. Dolnicki. — Nad rolami podrzędniejszemi nie będę się rozwodził, natomiast zauważyć muszę, że ogólne uposażenie i wystawienie sztuki nie było zadowalające. Na scenie mało osób, chóry nieliczne, czasami nawet bardzo szczupłe, wskutek czego brzmienie jest mdłe i bezbarwne. Do cyrku weszło kilkoro ludzi i na tem koniec. Kostjumy były też nieszczególne i nie zawsze hiszpańskie. Należałoby tę operę ożywić nowemi i właściwemi kostjumami oraz dekoracjami i wogóle trzeba zerwać z szablonem, trwającym dziesiątki lat jednym ciągiem.

Władysław Gołębiowski.

Strejk w Demni wyżnej ad Skole.

Dnia 31. maja b. r. wybuchł strejk w firmie Groedel. Firma ta w niesłychany sposób wykorzystuje robotników. Płace były dotychczas bardzo marne kwalifikowany robotnik (gaterzysta) zarabiał dziennie aż jeden złoty. Do tego otrzymywał tak hojnie reklamowaną przez fabrykantów aprowizację, która składała się z 10 kg. mąki na dwa tygodnie, zupełnie stęchłej i nienadającej się do zużytkowania.

Robotnicy postanowili położyć kres tak rozwydrzonej hydrze. Otóż 20. V. b. r. na zgromadzeniu zapadła jednogłośnie uchwała, polecająca delegatowi na konferencję we Lwowie regulację płac. Po powrocie delegata i wysłuchaniu sprawozdania robotnicy wnieśli do firmy Groedel (państwo Skole) memorjał, w którym domagają się uznania słusznych żądań. Panowie z tej firmy, dawni teroryści z armji Horthyego, którzy we krwi dusili robotników na Węgrzech, z całą stanowczością odrzucili żądania robotników, gdyż wzięli sobie do pomocy ludzi takich jak dyrektor lasów i kierownik ruchu i z nimi dążą do zgniecenia ruchu robotniczego w Demni. Lecz robotnicy zorganizowani w Związku zawodowym skupili się solidarnie dookoła swoich żądań i nie odstąpią, dopóki nie zwyciężą.

Robotnicy na to wcale się nie zgodzili i stanęli do walki. Na to dyrektor **Traubner** odpowiedział że choćby robotnicy mieli stać nawet 3 miesiące to żadnej podwyżki nie da. Płaca kwalifikowanego robotnika wynosi tutaj aż 4 milj. Mp., placowego 2,500.000 Mp. młodocianych 1 milj. 700 tys. Mp. za 8 godzin.

Przy takiej drożyźnie jak obecnie tutaj za to absolutnie nie można wyżyć. Wzywa się robotników drzewnych aby omijali tę mordownię firmy Karpackie Towarzystwo Leśne aż do załatwienia zatargu.

Robotnik drzewny.

—:::—

Z niedoli rob. drzewnych w Worochcie.

Jak tutaj na pograniczu wyzyskują robotników podajemy następujący przykład: W dniu 20 maja odbyła się konferencja we Lwowie między pracodawcami a delegatami robotników, na której to nie doszło do żadnego porozumienia, pomimo niskich płac jakie tutaj robotnicy mają. Wobec tego robotnicy byli zmuszeni wystosować do dyrekcji memorjał na który dali 8 dni czasu. Po ośmiu dniach dostaliśmy odpowiedź, że na żadne podwyższenie płacy firma się nie godzi a o ile robotnicy chcą więcej zarobić, to niech pracują 10 godzin a za te dwie godziny dają 100% i to ma być podwyżka.

Gdyby cesarz Karol był zawarł pokój odrębny...

Czasopismo "Oesterreichische Nachrichten", organ monarchistów austrjackich ogłosiło senzacyjny dokument, zawierający list i expose jednego z panujących neutralnych do cesarza Karola, pisany w 1917 r. Jak donosi „Le Temps" było to expose i list króla hiszpańskiego.

Z dokumentu tego widać, że król hiszpański dosyć wyraźnie proponował w porozumieniu z Francją pokój oddzielny z Austro-Węgrami. Jako warunki tego pokoju wysuwane są w liście: Korona polska dla księcia z dynastji Habsburgów, wyprostowanie granicy Austrji z państwami bałkańskiemi. Jak głosi list: „Cesarstwo austrjackie po zawarciu tego pokoju składało by się z Austrji właściwej, Tyrolu, Karyntji. Cesarz panował by jako król nad królestwami Czech, Węgier, Chorwacji, a może i Siedmiogrodu... Wielki sojusz łączyłby Wiedeń, Warszawę, Pragę, Budapeszt, Zagrzeb, Bukareszt, Rzym, Paryż, Londyn, Brukselę, Madryt, Waszyngton i Lizbonę".

Gdy cesarz Karol był zawarł pokój odrębny, wulkan europejski byłby wciąż czynny dopóki by go nie rozsadziły nowe krwawe wojny. Lepiej, że Karol uzależniał swą decyzję od Wilhelma.

—:::—

Stosunki narodowościowe na Ukrainie sowieckiej.

„Izwiestja" w nr. 78 podały statystykę urzędników na Ukrainie sowieckiej. Wyjmujemy z niej cyfry dotyczące składu narodowościowego urzędników. A więc w kierowniczych kołach organizacji partyjnej — komunistów. która jak wiadomo sprawuje faktyczne rządy. Wielkorusów jest 103, Żydów — 61. Ukraińców — 60. innych narodowości — 21. Wśród władz okręgowych odsetek powiększa się nieco na korzyść Ukraińców. W organach rządowych centralnych mamy prawie taki sam obraz: Wielkorusów — 15. Żydów — 10. Ukraińców — 9. pozostałych — 4. W okręgach jest Wielkorusów — 156. Ukraińców — 139 Żydów 47 i innych — 26. Wśród kierowników przedsiębiorstw Wielkorusów — 65. Żydów — 28. Ukraińców — 22. innych — 12. Wreszcie w zarządach związków zawodowych Wielkorusów — 47. Żydów — 47. Ukraińców — 21. pozostałych — 6.

A więc ani w urzędach, ani w kierowniczych ciałach organizacji społecznych i politycznych o zupełnej ukrainizacji niema mowy. Ukraińcy stanowią około 25 proc. a nieraz i mniej całego składu tych ciał. Większość wszędzie jest w rękach Rosjan.

Podobnie. albo i o wiele gorzej, pod względem składu narodowościowego przedstawiają się stosunki na Białej Rusi, w Turkiestanie i in. mniej lub więcej „autonomicznych" republikach.

Białoruś posiada wprawdzie znakomicie wyposażony uniwersytet ale nie posiada początkowych szkół białoruskich.

Węgry i Rumunja.

BUKARESZT, 4. 6. (AW). W najbliższym czasie nastąpi spotkanie premierów rumuńskiego i węgierskiego. Dzienniki węgierskie donoszą, iż delegacja rządu węgierskiego konferowała w Bukareszcie nad sprawą położenia prawno-politycznego Węgrów w państwie rumuńskiem. Minister rumuński dla spraw mniejszości dał zapowiedź daleko idących reform na rzecz Węgrów siedmiogrodzkich.

Sprawy partyjne.

* NA PERSENKOWCE, odbędzie się w sobotę 7. b. m. o godz. 2.30 popoł.

ZGROMADZENIE

robotników z tartaku.

Porządek dzienny: Sytuacja gospodarcza i polityczna, oraz bezrobocie.

Mówić będzie tow. Fröhlich.

Sekretarjat P. P. S.

* WYKLUCZENIE Z PARTJI. Uchwałą Sądu partyjnego PPS. w Rawie Ruskiej i Okr. Sądu part. we Lwowie został ob. Aleksander Rzehak wykluczony z partji za wykroczenia przeciwko zasadom programowym partji, niestosowanie się do uchwał ciał partyjnych oraz działanie na szkodę partji. § 11 punkt a, i b statutu organizacyjnego).

Prezydjum Kom. Obw. PPS. we Lwowie.

* DO CZŁONKÓW KOMISJI PROGRAMOWEJ SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ. Wobec tego, że na przyszły tydzień odbędzie się posiedzenie Komisji, prosimy Towarzyszy, członków tejże, aby już teraz przystąpili do opracowania materjału i na posiedzenie przybyli z gotowymi wnioskami.

Prez. Kom. Ośw. PPS. we Lwowie.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS odbędzie posiedzenie w piątek, 6. b. m. o godz. 7. wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p.

Sprawy ważne. Uprasza się Towarzyszy o konieczne przybycie.

O przybycie proszeni są: Tow. Białkowski, Bednarski, Cyganik, Chrystowski, Dr. Dręgiewicz, Górnik H., Dr. Herschthal, Hoffman, Hell, Mydłowicz, Rosenblatt, Sadowicz, Szpyt, Talarek, Węglowski, Woźny M., Żelaszkiewicz, Lang, Dr. Buber, Cieślewicz, Andreasik, Andraszkowa, Smulikowska.

Prez. OKR. PPS. we Lwowie.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.